

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Niedziela, dnia 24 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
 marek., półrocznie 6 marek., miesięcznie 1  
 marek. Za odnośnię do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
 Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 marek.  
 za wiersz lub jego miejsce, nadstano 1 marek.  
 nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
 czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

**TEATR POLSKI, Ceglarniana Nr. 63.**  
**Dzień, 24 o godzinie 3 po poł.**  
**GROMIWOJA**  
 komedia Arystofanesa w 3 ch. aktach  
 Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i soboty - w niedzielę i święta dwa razy.

**DZIS, 24, w. orok 26 i w. czwartek 28**  
 o godz. 7 i pół wiecz.  
**MŁODY LAS**  
 sztuka w 4 aktach, J. A. Hertza.  
 Teatr czynny we wtorki, czwartki i soboty - w niedzielę i święta dwa razy.

## Chybione teorie.

Komiczna powaga, z jaką niektórzy ekonomiści chcą nakazywać wprost światu drogi rozwoju i ukształtowania się stosunków na kuli ziemskiej po wojnie, sprawia nieraz wrażenie dzieci, które przysłuchując się muzyce orkiestry, uważają za swój obowiązek wymachiwanie w takt laseczką, imaginując sobie, że to oni właściwie dyrygują grą artystów.

Jakkolwiek cenę należy zdobyte przez nas skarby wiedzy ekonomiczno-społecznej, które ułatwiają niewątpliwie orjentowanie się w sytuacji i wiele zjawisk tłumaczą, to nie wolno również zapominać i gardzić faktem, iż po każdym wstrząśnięciu i przewrocie społecznym zachodzi potrzeba rewizji wielu teorii, iż bieg wypadków rzeczywistych wnosi stale tyle poprawek i komplikacji do utartych i oddawna przyjętych formuł, że powstałe nowotwory posiadają tylko bardzo odległe podobieństwo do teorii wyjściowych.

Jak wszystkie teorie, tak i formuły ekonomiczne są wynikiem bacznej obserwacji istotnych zjawisk życiowych i jak dotychczas przynajmniej, nie mogą sobie rościć żadnej pretensji do kierownictwa światem, ani nawet do jasnowidztwa.

Jednym z wysuniętych podczas wojny przez niektórych ekonomistów problemów, który ma decydować o przyszłym ustroju świata, jest kwestja samowystarczalności i bezwzględnej zależności samego istnienia kraju od jego dotychczasowego bilansu handlowego.

Nie ulega wątpliwości, że dobrobyt narodu zależy od całego szeregu warunków, między innymi również od bogactw naturalnych dzielnicy, którą zamieszkuje, jej położenia geograficznego, łatwości komunikacyjnych itd. Czynnikiem jednak decydującym w tym kierunku zdaje się być praca, zabiegliwość i praktyczny zmysł organizacyjny danego narodu.

Historja nie zna przykładu narodu, któryby upadł z powodu niepomysłnego bilansu handlowego. Jest to tak samo mało prawdopodobne, jak zdrowy człowiek w normanych warunkach umierający z głodu.

Mniejsze lub większe bogactwa naturalne kraju, mniej lub więcej dogodne położenie geograficzne, posiadanie komunikacji morskiej i wodnych dróg naturalnych mogą oczywiście wpłynąć na stopień zamożności narodu, nie mogą jednak decydować o samym jego niezależnym byciu.

Upór i fanatyzm z jakim ludzie, szczególnie stronnictwa polityczne,

bronią swych poglądów są wprost niepojęte. Rozpatrując warunki i bogactwa, które mi kraj nasz rozporządza, przychodzą nam socjaldemokraci naprz. do przekonania, iż jego samodzielny byt państwowy jest niemożliwy. Jest rzeczą szczególną, że w urojonych tych obliczeniach partja ta nie docenia przedewszystkiem wartości pracy i energii ludzkiej.

Pomimo bankructwa idei kosmopolitycznej trwała jej wyznawcy uporczywie w fanatycznych urojeniach i przesądnych uprzedzeniach, operując szeregiem sofizmów, by siebie i innych przekonać.

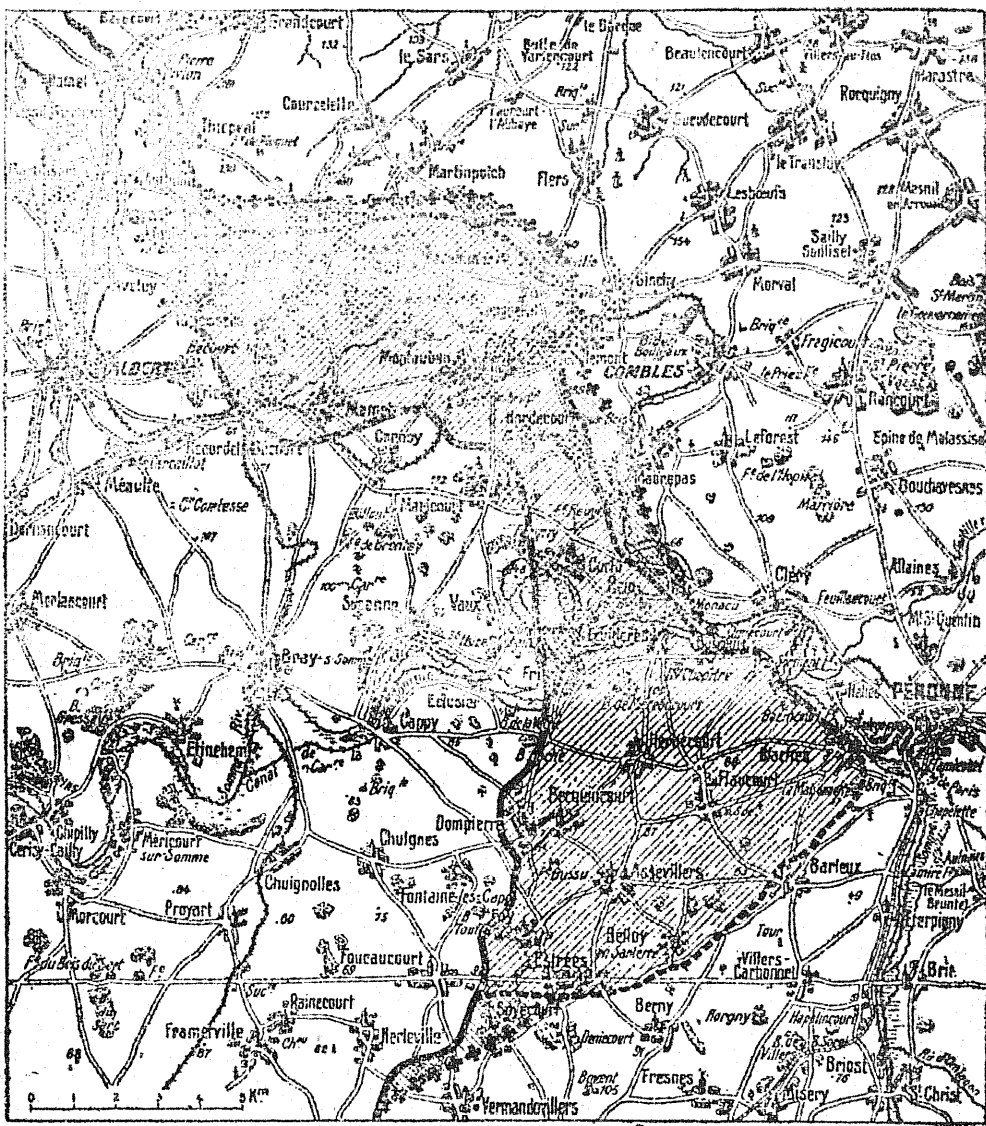
Radykalne stronnictwo postępu społecznego w partyjnym swem zaślepieniu nie chce zrozumieć, że nowe i nieprzewidziane warunki polityczne wymagają rewizji starych poglądów i programów.

Stronnictwo w założeniu rewolucyjne i krańcowo postępowe nie uwzględni zupełnie możliwych i prawdopodobnych zmian w stosunkach ekonomicznych świata, nie uwzględni tych olbrzymich rezerw naturalnych, które ludzkość posiada i które w miarę potrzeby może eksploatować.

Dla ilustracji tych rezerw powołamy się na kilka prac, które się ostatnio ukazały. Inż. Fiedler w dziełku zatytułowanym: „Królestwo Polskie jako rynek zbytu dla środkowo-europejskiego przemysłu maszynowego”, dowodzi, że kraj nasz przy bardziej racjonalnej i nowoczesnej uprawie roli może podwyższyć zbiory pszenicy o 100 proc., żyta o 83 proc., jęczmienia o 112 proc., owsa o 150 proc., kartofli o 62 proc. i buraków cukrowych o 57 proc. Cyfry te są tak jasne, zrozumiałe i wymowne, że nie potrzebują komentarzy.

Ale nie dość na tem. Niemiecki ekonomista, prof. Ballod, dowodzi, iż przy nakładzie kapitału o połowę mniejszym, niż wynoszą dotychczas niemieckie wydatki wojenne, możnaby podwoić wydajność roli niemieckiej, tak że państwo to nietylko miałoby dość zboża dla potrzeb własnej ludności, lecz mogłoby bardzo znaczne ilości zboża eksportować zagranicę.

Pomysłny rozwój przemysłowo-gospodarczy nietylko krajów przez naturę skromnie wyposażonych, jak Szwajcaria, państwa Skandynawskie i Finlandja, ale i krajów bogatych, jak Niemcy, Francja i Anglja, zależnym jest w daleko większym stopniu od pomysłowości, zabiegliwości, zdolności i pracowitości mieszkańców tych krajów, niż od sprzyjających warunków naturalnych. Najlepszym dowodem, że wielka i w bogactwa obfitująca Rosja, wytrwale kroczy w tyś. Wzwyższość przemysłu chemicznego



go w Niemczech nad tymże przemysłem we Francji i Anglii jest bezspornym zwycięstwem narodu niemieckiego nad francuskim i angielskim, tem większym zresztą, że niezależnym zupełnie od warunków naturalnych.

Tłumaczenia francuzów, że ich nieodpowiednie prowadstwo stało na przeszkodzie do rozwoju tego przemysłu, nie zmieniają w niczem ani samego faktu, ani odpowiedzialności, ani skutków, które z racji tego faktu francuzi ponoszą.

Z letargu nieweli budzi się naród polski, ramiona wyciąga do złotych promieni wolności, które pozwolą mu wśród wolnych narodów swobodnie rozwijać się i pracować. Wiadomo mu, że dola jego zależną będzie od własnej energii i siły, bez obawy patrzy jednak w jutro, pewny, że pokona trudności, że potrafi ujarzmić naturę i zmusić ją do służenia sobie. A siewcy zwątpienia niechaj się wstydzą swej haniebnej roboty, której źródłem jest upór, ciasnota umysłu i fanatyzm partyjny.

E. S.

## Przegląd wypadków wojennych.

Jedna z najpoważniejszych walk obecnych nad rzeką Somme, rozwija się postępowo, przybierając kolosalne rozmiary. Jest ona wielkim

wysiłkiem wojsk francuskich i angielskich w celu przebicia frontu niemieckiego na przestrzeni od Thiepval, aż do Vermandovillers.

Bitwa nad Somme potęguje się z dnia na dzień. Północna część frontu tego jest w rękach angielskich, południowa zaś w francuskich. Przeważają naogół siły francuskie, którym nietylko naczelné dowództwo francuskie, lecz również krytycy wojenni państw neutralnych oraz mecarstw centralnych przyznają, iż dokonywują czynów walecznych i bohaterkich.

Walka prowadzona jest z nadzwyczajnym nakładem materiału ludzkiego oraz amunicji. Francja postanowiła, jak można wnioskować z dotychczasowego przebiegu walki, przeprowadzić bitwę tę do ostatecznego zwycięstwa, które, zdaniem fachowych krytyków francuskich, może zbliżyć koniec wojny.

Na załączonej powyżej mapie mamy linię frontu bojowego w kilku okresach walki. Linja prosta wykazuje stan frontu w dniu 1-ym lipca, linja przerywana—front z 19-go lipca, linja zaś krzyżykowa—front z połowy sierpnia. Obecnie zaś linja przechodzi, począwszy od Thiepval (na północy) przez Courcellette, Martinpuich, Flers, na zachód od Lesboeufts, na zachód od Combles, przez Bouchavesnes, na zachód od Peronne, przez Barleux, Belloy, Berny, Denie-





